

Kolejne posiedzenie Komitetu Politycznego



Na zdjęciu delegacja polska pod czas posiedzenia inauguracyjnego. Od lewej: A. Rapacki, J. Cyraniewicz, W. Gomułka, Z. Kłiszko, M. Spychalski i M. Naszkowski.

Drugi program TV?

Od 2 lat w Stołecznych Zakładach Radiowych i Telewizyjnych „Zarar” trwają prace nad budową nadajnika telewizyjnego przeznaczanego do emitowania programu w tzw. IV/V zakresie częstotliwości. Jest to pierwszy krok na drodze uruchomienia w Polsce drugiego programu telewizyjnego.

Nowy nadajnik ma posiadać moc 10 KW i zakres częstotliwości od 470 do 790 MHz. Jego zasięg nie będzie przekraczał 25-30 km, a więc znajdzie on zastosowanie wyłącznie w rejonach dużych miast. W aparaturze zainstalowane zostaną lampy nadawcze produkowane na licencji firmy „Siemens” w zakładach „Lamina” w Iwicznej. Polska jest jednym z pierwszych państw socjalistycznych podejmujących produkcję tego typu lamp nadawczych.

Eksperymentalne próby z nowym nadajnikiem przeprowadzone zostaną w przyszłym roku w jednym z ośrodków telewizyjnych w kraju.

Prace konstrukcyjne nad nowym nadajnikiem — to temat nagrody ustanowionej przez przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki. Jest to jednocześnie pierwszy etap przygotowań do produkcji na dajników mających w przyszłości służyć utworzeniu sieci telewizyjnej drugiego programu TV. (PAP)

Na 22 Lipca — z okazji Tysiąclecia

Defilada jakiej nie było!

5 bm. na peryferiach stolicy odbyło się uroczyste otwarcie miasteczka przeddefiladowego, w którym zgromadzili się żołnierze wszystkich rodzajów wojsk naszej armii, aby doszlifować formę do wielkiej lipcowej defilady.

Defilada, która odbędzie się 22 lipca w Warszawie z okazji święta narodowego i zakończenia obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, będzie największym z dotychczasowych pokazem wszystkich rodzajów sił zbrojnych, a także akademii wojskowych i szkół oficerskich.

Polacy prowadzą w Orle

Sukcesem reprezentantów Polski zakończyła się trzecia konkurencja międzynarodowych zawodów zrybowych w Orle (ZSRR) — przelot szybkościowy po trasie trójkąta Orzeł — Wierchow — Mały Archangielsk — Orzeł, długości ok. 200 km. W klasie otwartej nasze „Zefiry” były bezkonkurencyjne. Najlepszy czas uzyskał Mirosław Królikowski — 2:25.11 (1000 pkt.) przed Janem Wróblewskim — 2:29.52 (968,75 pkt.). Następnie miejsca zajęli: 3. Swohoda (CSRS) — 2:30.58 (961,59 pkt.), 4. Piłczuk (ZSRR) — 2:39.32 (910,05 pkt.), 6. Csepán (Węgry) — 2:45.27 (877,51 pkt.).

W klasie standard najlepszy wynik uzyskał Noltke (NRD) — 3:51.19 (1000 pkt.), wyprzedzając Polaka Franciszka Kepkę — 2:53.45 (991,90 pkt.), Maljutina (ZSRR) — 2:54.08 (989,96 pkt.) oraz Węgry Ujvári — 3:08.47 (921,76 pkt.).

W konkurencji kobiet najlepszą była litewska zrybowiczka Harmutė — 2:54.08 (1000 pkt.) przed drugą reprezentantką ZSRR, Afrikanową — 2:58.20 (986,54 pkt.) oraz Polką Pelagiją Majewską — 3:07.42 (958,70 pkt.).

W łącznej klasyfikacji po trzech konkurencjach w obydwu klasach mężczyzn najlepszymi są reprezentanci Polski.

W pałacu Rady Państwa Socjalistycznej Republiki Rumunii sekretarze generalni i pierwsi sekretarze partii komunistycznych i robotniczych oraz przewodniczący Rady Ministrów Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego podpisali we wtorek deklarację o umocnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W środę w gmachu Rady Państwa Rumunii odbyło się kolejne posiedzenie doradczego Komitetu Politycznego państw-członków Układu Warszawskiego.

Posiedzeniu przewodniczył szef delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej Walter Ulbricht.

Minister sił zbrojnych Rumunii, generał armii Leontin Salajan wydał we wtorek przyjęcie na cześć ministrów obrony, członków delegacji uczestniczących w naradzie doradczego Komitetu Politycznego państw-członków Układu Warszawskiego.

Wśród obecnych był także naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-członków Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego A. Greczko.

Spółdzielcza droga do mieszkania

W budowie 400 tysięcy izb

W 66 dużych osiedlach na terenie całego kraju spółdzielnie mieszkaniowe budują domy dla 400 tys. rodzin. Tyle bowiem mieszkań przyniesie ma spółdzielcom obecna 5-lata.

Największym ze spółdzielczych placów budowy jest warszawskie osiedle „Żelazna brama”, w którym zamieszka 21 tys. lokatorów, 9 spółdzielni mieszkaniowych wybuduje w stolicy do 1970 r. 54 tys. mieszkań. Najwięcej — w śródmieściu, na Bródnie, Sadybie, Marymoncie, w centrum dzielnicy wolskiej. W najbliższych latach spółdzielczość dysponować będzie więcej niż 90 proc. mieszkań wznoszonych w śródmieściu stolicy. Co piąty warszawski spółdziałca wprowadzi się do mieszkania własnościowego w blokach wielorodzinnych lub — do indywidualnego domku z ogródkiem.

Na terenie woj. krakowskiego i w samym Krakowie wznosi się blisko 35 tys. mieszkań. Potrzeby są jednak znacznie większe i spółdzielcza droga do własnego mieszkania trwać musi co najmniej 5 lat. Niektóre spółdzielnie — np. „ifutnik” z Nowej Huty, „Wspólnota”, „Związkowa” oraz spółdzielce zrzeszenie domków jednorodzinnych — dążą do zwiększenia liczby mieszkań poprzez budowę domków indywidualnych systemem gospodarczym. Cena jest inicjatywą krakowskiej organizacji ZMS, której członkowie zadeklarowali pracę przy budowie osiedla dla młodzieży. Niektóre zakłady pracy, wśród nich Huta im. Lenina i kop. „Brzeszcze”, zgłosiły gotowość przekazania części własnego potencjału wykonawczego na potrzeby budownictwa spółdzielczego.

W końcu obecnej 5-latkі co 10 mieszkaniowiec Śląska i Zagłębia będzie lokatorem osiedla spółdzielczego, m.in. w Sosnowcu, Siemianowicach i Chorzowie, zarządy umożliwiają młodzieży zamianę obowiązków na pracę przy budowie własnego mieszkania. ZMS-owcy wnoszą już domy dla 104 rodzin.

W stolicy włókniarzy — Łodzi w osiedlach spółdzielczych zamieszka w najbliższych latach ponad 100 tys. osób. Duże trudności ma łódzka spółdzielczość z uzyskaniem uzbrojonych terenów pod nowe osiedla oraz z budową w nich szkół, przedszkoli, punktów usługowych. Prawie we wszystkich miastach powiatowych na terenie woj. łódzkiego powstały spółdzielnie mieszkaniowe. Np. co 10 mieszkaniowiec Łowicza mieszka już w spółdzielczym domu. Nowe spółdzielcze bloki buduje się w Pabianicach, Piotrkowie i Siekalinie.

Szybko powiększa się rodzina spółdzielcza w Szczecinie — do 1970 r. przybędzie tu 11 tys. mieszkań. Największe spółdzielcze osiedle wzniesione zostanie w dzielnicy Niebuszewo. Dużo mieszkań buduje tu spółdzielnia „Kotwica”, zrzeszająca ludzi morza.

Poważnym problemem dla spółdzielczości mieszkaniowej w całym kraju jest budownictwo resortowe. Są to mieszkania, które budują spółdzielnie za fundusze ministerstw. Według planu, mają one otrzynać od spółdzielni w 5-lecie 90 tys. mieszkań. Tymczasem do końca I kwartału br. resorty zawarły ze spółdzielniami umowy zaledwie na połowę tej liczby lokali. Po star-

WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB czwartek 7 VII 1966 r. Nr 159 [6966]

Oświadczenie U Thanta

Sądze, że przyczyny obecnego konfliktu w Wietnamie związane są z głębokimi pragnieniami do dawna umęczonego narodu, narodu, który dąży do niezależności politycznej, który chce budować swoją przyszłość bez żadnej obecnej ingerencji — oświadczył sekretarz generalny ONZ U Thant, przemawiając w środę na konferencji prasowej w Pałacu Narodów w Genewie.

Zakomunikował, że w tych dniach spotkał się i dokonał wymiany poglądów z szefami delegacji ZSRR i USA w Komitecie 18 oraz wyraził nadzieję, że uczestnicy genewskich rokowań rozbrojeniowych zdolają do czasu rozpoczęcia sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ osiągnąć porozumienie.

• Walki w Wietnamie
• Protesty opinii światowej

We wtorek wokół miejscowości Vinh Long w delcie Mekongu (100 km na południowy zachód od Sajgonu) doszło do 4 starć między oddziałami partyzanckimi a siłami reżimu południowo-wietnamskiego. Walki toczyły się w odległości zaledwie od 9 do 13 km od miasta. Żołnierze saigonscy wezwali na pomoc lotnictwo oraz czołgi i artylerię.

Reżim wojskowy Wietnamu Południowego podjął decyzję ogłoszenia z dniem 16 lipca br. ziemią nieczyją strefy wokół największych w tym kraju magazynów paliwa w Nha Be (prowincja Long an — 15 km na południowy wschód od Sajgonu). Mieszkający w tym rejonie chłopcy będą przesiedleni na inne obszary.

Według informacji opublikowanych w Sajgonie, ogółem od czerwca 1964 do czerwca 1966 wskutek operacji prowadzonych przez siły reżimowe i wojska interwencyjne, ponad milion chłopów południowowietnamskich musiało opuścić swe domy. Sytuacja większości ewakuowanych jest tragiczna.

Agencja AP, powołując się na źródła rządowe w Sajgonie, podaje, że Niemcy zachodnie przyrzekły zwiększyć

swą pomoc dla reżimu saigonskiego. Podaje się, iż władze bońskie zamierzają przekazać w najbliższym czasie sumę około 7 300 tys. marek. Jak wiadomo, Niemcy zachodnie dostarczają już duże ilości lekarstw, sprzętu medycznego, jak również innej pomocy dla reżimu saigonskiego.

Powstańcy południowowietnamscy zestrzelili w środę rano trzy lekkie amerykańskie samoloty obserwacyjne typu „L-19”.

W Hanoi misja łącznikowa Wietnamskiej Armii Ludowej zaprotestowała przeciwko barbarzyńskim nalotom amerykańskim na miejscowości Południowego Wietnamu.

Oświadczenie misji przytacza dane, które świadczą o wzroście liczby rajdów bombowych USA. Np. w listopadzie ubiegłego roku maszyn amerykańskich dokonały ogółem 7 898 lotów bojowych przeciwko ludności południowowietnamskiej, wobec 2 000 lotów w styczniu 1965.

W roku 1965 Stany Zjednoczone użyły 250 000 ton bomb. W roku bieżącym — jak oświadczył minister obrony USA Robert McNamara — Amerykanie zamierzają zrzucać 638 000 ton bomb.

Jak podano w Hanoi, od sierpnia 1964 roku nad Demokratyczną Republiką Wietnamu stracono ogółem 1 159 samolotów amerykańskich. We wtorek zestrzelono odrzutowiec, który pojawił się nad Zatoką Tonkińską w odległości kilkudziesięciu km od Hajfongu.

We wtorek w stolicy Włoch odbyła się demonstracja przeciwko barbarzyńskim bombardowaniom amerykańskim w Wietnamie Północnym. Na jednym z placów Rzymu zorganizowano masowy wiec, podczas którego przemawiało kilku działaczy ruchu pokoju i partii lewicowych. Po wiecu demonstranci udali się w pochodzie do ambasady USA. Doszło do ostrych starć z policją, która użyła pałek. 39 osób aresztowano.

Kilka tysięcy osób demonstrowało w środę przed konsulem USA w Kalkucie, protestując przeciwko agresji USA w Wietnamie. Wznoszono okrzyki żądające m.in. wycofania wojsk USA z Azji południowowschodniej.

W innym mieście indyjskim Chandernagore ponad 5 tys. uczniów i studentów zbojkotowało zajęcia protestując przeciwko polityce USA w Wietnamie.

38-letni George Clark — członek brytyjskiego ruchu na rzecz rozbrojenia nuklearnego rozpoczął wczoraj w Londynie strajk głodowy na znak protestu przeciwko poparciu przez W. Brytanię polityki USA w Wietnamie. Strajk ten trwać ma około 12 dni. (PAP)

Wielkopolska dla eksportu

Spółdzielnia Pracy „Lumet” w Poznaniu produkuje żyrandole, kinkiety, zwisy, lampki nocne, stołowe i inne, których modele są dziełem własnej projektowni. Bierze ona udział w konkursie „Głos” i Radia pl. „Wielkopolska dla eksportu”. Chyba i w tym roku „Lumet” zasłuży na konkursową nagrodę. Na zdjęciu: Tadeusz B. eżliński montuje lampę.

Fot. — K. Przychodzki

POM-y Wielkopolski usprawniają swe usługi

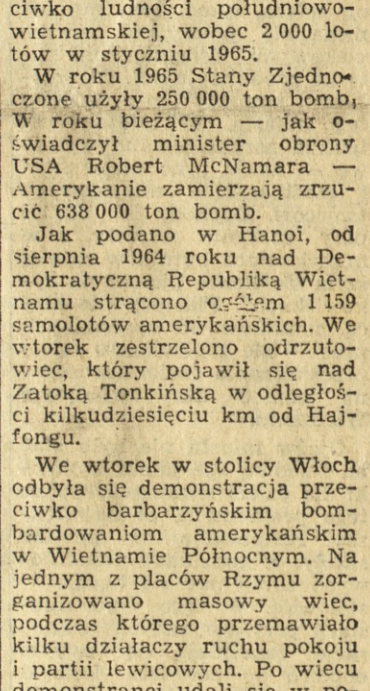
Spośród kilkudziesięciu wniosków i postulatów zgłoszonych na III Krajowym Zjeździe aktywu POM, który obradował na początku czerwca br. — do najistotniejszych zaliczone zlikwidowanie przestojów maszyn rolniczych w czasie pilnych prac polowych. POM-y Wielkopolski, jak poinformował przedstawiciel PAP dyr. Wojew. Zjednoczenia Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa — Apolinary Szyperski, postanowili wcielić w życie postulaty w tym zakresie już podczas tegorocznych zniw.

Aby nie dopuścić do przestoju maszyn nawet w czasie awarii, zwiększono liczbę ruchomych warsztatów naprawczych z 45 do 80. Ponadto zorganizowano 30 prowizorycznych warsztatów naprawczych, zainstalowanych na ciężarowych samochodach oraz sformowano ekipę 50 mechaników wyposażonych w motocykle, którzy dokonywać będą mniejszych napraw na polach. Niezależnie od tego większe naprawy będą przeprowadzane w POM-ach i ich filiach szybciej niż w latach poprzednich, gdyż na czas zniw wprowadzono pracę na dwie zmiany.

Przestoje maszyn powodowane były często brakiem paliwa. Aby temu zapobiec w br. podwojono tabor autocystern. Pozwoli to na terminowe zaopatrywanie kółek rolniczych i baz międzykółkowych w paliwo podczas zniw.

Realizowany jest także wniosek dotyczący usprawnienia pracy baz międzykółkowych, których w Wielkopolsce jest już blisko 40. Przy udziale agronomów gromadzkich i samorządu chłopskiego opracowano szczegółowe plany wykorzystania maszyn zgromadzonych w bazach międzykółkowych.

Sporo krytycznych słów padło na Zjeździe pod adresem POM wielkopolskich za ociąganie się z wprowadzeniem specjalizacji zakładów w remontach. Toteż obecnie — jak zapowiedział dyr. Szyperski — ustala się sieć warsztatów, które będą się specjalizować w kapitalnych remontach poszczególnych maszyn. (PAP)



Pogrzeb Jana Brzechwy

We wtorek na cmentarzu komunalnym w Warszawie odbył się pogrzeb znanego poety, satyryka, tłumacza, autora wielu książek dla dzieci Jana Brzechwy. Obok żony, córki i najbliższej rodziny zmarłego w pogrzebie wzięli także udział: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Krasko oraz minister kultury i sztuki Lucjan Motyka.

Tito o znaczeniu IV Plenum

Zwyciężył upór i komunistyczna pryncypialność

Prezydent Tito oświadczył we wtorek, że ostatnie Plenum KC Związku Komunistów Jugosławii wykazało, iż partia może poradzić sobie z największymi trudnościami, przejawiając upór i komunistyczną pryncypialność.

Jak donosi agencja Tanjug, Tito przemawiał na wyspie Brioni do około stuosobowej grupy przedstawicieli byłych kombatanów z całego kraju. Odwiedzili oni prezydenta z okazji jugosłowiańskiego święta narodowego — Dnia Weterana.

Prezydent stwierdził, że na Plenum udało się powziąć daleko idące decyzje dzięki jednomyślności Związku Komunistów i całego kraju, bez względu na „utrudnienia ze strony pewnych osób”.

Mówiąc o reakcji świata na

uchwały Plenum prezydent oświadczył, iż myślał się, który z twierdzą, że „Tito ugiął się przed liberałami”, że znacznie się prowadzi politykę, której domagał się Džilas, i że partia w końcu zniknie.

Tito powiedział, że uważa liberalizm za zjawisko szkodliwe w dwóch kierunkach. „Rzecz szkodliwa — twierdzi on — jest traktować liberalnie siły dogmatyczne i centralistyczne, a także różne tendencje nacjonalistyczne. W tej materii nie ma miejsca na liberalizm. Musimy tu być bardzo surowi. Nie będziemy liberalni wobec rozmaitych separatystów i nacjonalistów, jak również wobec różnych niekorzystnych wpływów Zachodu, wobec wprowadzenia do naszego społeczeństwa ideologii zachodniej”.

W związku z ustąpieniem Aleksandra Rankovicia, którego ostro krytykowano na Plenum, Tito podkreślił, że interesy partii, narodu i kraju są ważniejsze od interesów jednostek. (PAP)

Bodźce na stół...

W restauracyjnym, stołówkowym i kawiarnianym menu nie znajduje odbicia pełna sezonowa warzywno-owocowa. Na talerzach pojawiają się stale porcja mięsa z niewielkim dodatkiem jarzyn, nie mówiąc już o skromnym wyborze dań jarskich i owocowych deserów.

Aby zachęcić gastronomię do warzyw i owoców, Minister Handlu Wewnętrznego wydał zarządzenie o premiach za zwiększenie zużycia tych surowców. Od 1 lipca do 30 września br. szefowie produkcji i kierownicy zakładów otrzymywać będą premie za każdy kilogram warzyw i owoców, które zapewnią konsumentom.

PAP

Ciekawe pomysły

Wiadomości prasowe o Eisenhuettentstadt (NRD) zwykle donoszą o rozwoju produkcji żelaza, tymczasem hutnicy mogą się poszczycić również ciekawymi osiągnięciami nie tylko produkcyjnymi. Oto niektóre pomysły mieszkańców tego miasta. W miejscowym teatrze zorganizowano wystawę — akcję prac malarskich i rzeźbiarskich miejscowych twórców. Dochody ich od tej pory znacznie wzrosły, a w mieszkaniach hutników zmniejszyła się liczba „jeleni na rykowiskach”. Plastycy nie płacą podatków od sprzedanych prac — ale zobowiązani są do przeznaczania części dochodów na pomoc dla walczącego Wietnamu.

Ojców miasta nie było stać na budowę specjalnej stołówki dla dzieci szkolnych, wobec tego postanowili, że największa restauracja w pobliżu szkoły, w godzinach po południowych zamieniać się będzie w stołówkę. W tego typu miastach przyfabrycznych restauracje zapewniają się zwykle dopiero po południu. Pomysł zdał egzamin, wobec tego eksperyment zostanie rozszerzony, a pieniądze na stołówki obrócone zostaną na żłobki.

PAP

Sukarno w kordonie 80000 żołnierzy...

Na wczorajszym posiedzeniu tymczasowego doradczego Zgromadzenia Ludowego Indonezji prezydent Sukarno uznał decyzję tego organu pozostawiającą go tytułu dożywotniego szefa państwa. Nie chce, aby uczyniono ze mnie króla lub cesarza — miał powiedzieć Sukarno przed Zgromadzeniem. — Chcę tylko służyć ludowi i narodowi, służyć wolności.

W chwili gdy prezydent Sukarno głosił te słowa — pisał korespondent Reutera w Djakarcie — gmach, gdzie toczyły się obrady otaczał pierścień samochodów pancernych. Korespondent AP pisze, że około 80 tysięcy żołnierzy obsadziło w miniony poniedziałek różne pozycje wokół Djakarty. Inni żołnierze wierni Suharto byli wysłani do wschodniej i środkowej części Jawy, gdzie popularność Sukarno jest nadal duża i gdzie istniały obawy, że może dojść do jakichś zamieszek.

Jak dowiaduje się korespondent AFP, przypuszczalnie jeszcze przed dniem niepodległości przypadającym w dniu 15 lipca, ogłoszony zostanie skład nowego gabinetu. Nie jest wykluczone, że na jego czele będzie stał gen. Suharto. W Waszyngtonie — podkreśla Agencja UPI — wyżsi urzędnicy wyrażają zadowolenie z formalnego ograniczenia władzy antyamerykańsko nastawionego prezydenta Sukarno. Posunięcie to uważa się jako dalszy krok w kierunku bardziej przyjaznych stosunków między Waszyngtonem a Djakartą. (PAP)

Katastrofa w Wawrze

W środę ok. godz. 3 nad ranem na stacji Wawer pod Warszawą wydarzyła się katastrofa kolejowa. Z nieznanych jeszcze przyczyn wykołczył się pociąg relacji: Rzeszów — Lublin — Ustka kursujący przez Warszawę-Pragę. W czasie katastrofy zniszczony został wagon sypialny, a 6 wagonów oraz parowóz wywróciły się.

W czasie katastrofy 6 osób doznało bardzo ciężkich obrażeń (wśród nich obsługa kolejowa), a 15 osób — lżejszych. Część osób, które doznały niewielkich obrażeń po opatrunku powróciła do domów lub udała się w dalszą drogę. Pozostali pasażerowie w liczbie ok. 150 (na szczęście pociąg nie był przepełniony) — zostali przewiezieni na stację Warszawa-Wschód i o godz. 6.20 udali się w dalszą podróż.

Na miejsce katastrofy udała się specjalna komisja, która bada przyczynę wypadku.

PAP

Dziś nasz serwis informacyjny opracował Zbigniew Sek.

„Koegzystencja jest niepodzielna“

Przemówienie wicemarszałka Sejmu podczas wizyty w Wielkiej Brytanii

Przewodniczący polskiej delegacji sejmowej przebywającej w W. Brytanii na zaproszenie parlamentu brytyjskiego, wicemarszałek J. K. Wende wygłosił 5 bm. przemówienie na spotkaniu delegacji z brytyjsko-polską grupą parlamentarną, które odbyło się w gmachu Izby Gmin.

Wicemarszałek Wende powitał gospodarzy brytyjskich, dziękując im za zaproszenie i gościnność, a następnie przedstawił pokrótce długą tradycję parlamentaryzmu polskiego. Podkreślając w dalszym ciągu przemówienia, że Polska po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej uznała za swe najważniejsze zadanie oparcie swej polityki zagranicznej na dobrych stosunkach z sąsiadami, mówca wskazał, że podstawowym i stałym czynnikiem tej polityki jest przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, stanowiącą bazę na szczeblu bezpieczeństwa, wzmocnioną jeszcze bardziej Układem Warszawskim. Równocześnie Polska stara się rozwijać dobre stosunki z innymi krajami.

Tematy rozmów Ruska w Japonii

Amerykański sekretarz stanu Dean Rusk i 4 inni wyżsi urzędnicy gabinetu amerykańskiego wznawili dzisiaj w Kioto dyskusję z przedstawicielami rządu japońskiego. Jak dowiadują się korespondenci amerykańskich agencji prasowych, rozmowy koncentrują się wokół wojny wietnamskiej i roli ChRL w Azji.

Oficjalne źródła japońskie głoszą, że minister spraw zagranicznych rządu tokijskiego, Etsusaburo Shiina będzie się starał uzyskać od Ruska wyjaśnienia co do okoliczności amerykańskiej decyzji zbombardowania Hanoi i Hajfongu. Korespondent UPI przypomina z tej okazji, że Japonia w zasadzie popiera politykę Stanów Zjednoczonych w Wietnamie o ile akcje zbrojne nie prowadzą do bombardowań gęsto zaludnionych terenów.

Inne źródła dodają, że Rusk będzie nalegał na stronę japońską o ciche poparcie obecnego kursu polityki amerykańskiej w Wietnamie.

W momencie kiedy Rusk obradował w Kioto z japońskim ministrem, ulicami miasta kroczyli demonstranci protestujący przeciwko wizycie Sekretarza Stanu USA.

PAP

Malawia - republika

W dwa lata po uzyskaniu niezawisłości w Malawi wprowadzono z dniem 6 bm. ustrój republikański. Prezydentem Republiki został dotychczasowy premier Hastings Banda. Malawia pozostaje członkiem Commonwealthu i będzie dzielącą republiką wchodzącą w skład Wspólnoty. (PAP)

Mówiąc o obecnej sytuacji międzynarodowej wicemarszałek Wende podkreślił m.in.: „dziś nawet pozornie lokalny konflikt jest zawsze nalaodowany wielkim niebezpieczeństwem rozszerzenia się. Możemy to dostrzec bardzo wyraźnie w światowych reperkusjach wojny w Wietnamie... W ciągu ostatnich kilku dni wysoce zapalna sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej w wyniku decyzji rządu USA rozszerzającej naloty bombowe na obszar Hanoi i Hajfongu. Jesteśmy przekonani, że groźny rozwój wydarzeń w Wietnamie może być powstrzymany tylko przy pomocy rozwiązania politycznego. Niebezpieczeństwo doktryny eskalacji potwierdza się niemal każdego dnia... Nie można jednak nawet usiłować przystąpić do rokowań, dopóki trwa bombardowanie Północnego Wietnamu. Podstawę jakichkolwiek rozmów można znaleźć jedynie powracając do porozumienia genewskiego. Co więcej, jasne jest, że trzeźwe i realistyczne podejście musi być oparte na uznaniu udziału w tych rozmowach wszystkich zainteresowanych stron, jak to określili U Thant. Innymi słowy: wszelkie wykluczenie z rozmów przedstawicieli Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu musi skazać na niepowodzenie samą ideę rozmów już w punkcie wyjściowym”.

Wicemarszałek

Wende

PAP

Johnson usprawiedliwia naloty

Prezydent USA Johnson oświadczył we wtorek podczas konferencji prasowej zwołanej na swojej farmie w Teksasie, że koncentracja amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie Południowym będzie się nadal odbywała. Niesłuszne byłoby wysuwanie wniosku — dodał on — że liczebność amerykańskich wojsk w Wietnamie osiągnęła najwyższy punkt.

Johnson zakomunikował, że sekretarz obrony McNamara przedstawił mu nowy raport o przerzuceniu w ciągu kilku ostatnich miesięcy amerykańskich posiłków do Wietnamu Południowego. Prezydent USA powiedział, że odbędzie jeszcze jedno spotkanie z sekretarzem obrony, po czym McNamara uda się do Honolulu na naradę z admirałem Sharpem, dowódcą amerykańskich sił zbrojnych na Oceanie Spokojnym.

Johnson usprawiedliwiał bandyckie naloty amerykańskiego lotnictwa na gęsto zaludnione przedmieścia Hanoi i Hajfongu, oświadczając, iż rzekomo bombardowano „obiekty wojskowe”.

Nie wymieniając konkretnie państw, które odcinają się

stwierdził następnie, że wydarzenia w południowo-wschodniej Azji wywierają bezpośredni wpływ na stosunki między Wschodem i Zachodem i podkreślił „pragnę postawić sprawę jasno: w naszej opinii idea „selektywnej koegzystencji” to jest koegzystencji w wybranych rejonach, podczas gdy w innych ma miejsce niebezpieczna konfrontacja, stanowi sama w sobie sprzeczność... koegzystencja, tak jak pokój, jest nierozdzielna”.

Przechodząc do zagadnień europejskich mówca podkreślił, iż Polska uważa za swe narodowe i międzynarodowe zadanie wniesienie wkładu do sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Francja zapowiada dalsze eksplozje

Do Paryża przybył minister od spraw terytoriów zamorskich generał Pierre Billotte, który był świadkiem pierwszej na poligonie polinezyjskim eksplozji francuskiej bomby atomowej. Podkreślając, że doświadczenie zakończyło się pomyślnie, generał Billotte zakomunikował reporterom, że niezbyt odległy jest czas, kiedy Francja przeprowadzi doświadczenie z bombą wodorową. Program dalszych doświadczeń został już zatwierdzony, ale nie można określić dokładnych terminów poszczególnych eksplozji, ponieważ — zdaniem generała — trzeba wziąć pod uwagę warunki meteorologiczne.

PAP

Co przyniesie podróż Pompidou do Londynu?

Premier rządu francuskiego Pompidou i minister spraw zagranicznych Couve de Murville, którzy we wtorek przyjęli zostali przez gen. de Gaulle'a, udali się w środę po posiedzeniu rządu z trzydniową wizytą do Londynu. Po rozmowach przeprowadzonych na szczeblu premierów i ministrów spraw zagranicznych zostaną przyjęci przez królową Elżbietę. Premier Pompidou weźmie udział w konferencji prasowej.

W kołach gaullistowskich — pisze korespondent PAP red. Z. Klimas — podkreśla się bez osłonek, że wizyta wypada w najtrudniejszym okresie stosunków francusko-brytyjskich określanym jako „mesentente cordiale” i

zwraca się uwagę, że rozbieżności dzielą obu sąsiadów we wszystkich dziedzinach. Jako przejaw tych rozbieżności, a nawet „agresywności” postawy brytyjskiej wobec polityki francuskiej wymienia się surową krytykę, z jaką spotykały się i spotykają posunięcia gen. de Gaulle'a w stosunku do NATO, jego podróż do Moskwy, stanowisko wobec Wspólnego Rynku europejskiego, a nawet ostatnio próba atomowa na Pacyfiku.

Te same źródła gaullistowskie wyrażają też przypuszczenie, że w postawie brytyjskiej wobec Francji odgrywa pewną rolę uczucie poirytowania czy zawodu z uwagi na rolę negocjatora, jaką zajęła Francja, a którą W. Brytania pragnęłaby sama odegrać. Przeszkadza jej w tym jednak związane się z polityką amerykańską i w tym również koła gaullistowskie dopatrują się rodzaju „zazdrośnej niechęci” do Francji, która wyzwołała się z tych więzów. Niewątpliwie elementem wpro-

wadzającym chłód do stosunków francusko-brytyjskich jest żywa nadszłość weta de Gaulle'a wobec przystąpienia Anglii do Wspólnego Rynku, jak też pozycja jaką zajmuje Francja wobec krajów „trzeciego świata”. Wszystko to razem składa się na przekonanie, że rozmowy londyńskie nie zapowiadają się pomyślnie.

Z tym nieoficjalnym stanowiskiem kół gaullistowskich kłóci się nieco urzędowy optymizm organu UNR-UDT „La Nation”, który w środę przynosi komentarz zatytułowany „Wola wspólnej polityki”. Autorka stwierdza w nim, że chociaż w istocie problemów — jeśli chodzi o Europę czy Wietnam — obie strony powołują się na te same „filozofie”, niemniej „zmuszone będą stwierdzić pewne rozbieżności”.

Jak donosi korespondent PAP red. Bańkowski, w Londynie przypuszcza się, że rozmowy francusko-brytyj-

skie będą głównie dotyczyły stosunków Wschód — Zachód oraz Wspólnego Rynku. W obu tych sprawach nie wygląda na to, aby W. Brytania była w stanie powziąć jakieś konkretne decyzje w niedalekiej przyszłości.

Również rząd francuski — jak na ogół ocenia się w londyńskich kołach politycznych — wykazuje ostatnio mniej niż na początku roku chęci dokonywania poważniejszych ustępstw dla zjednania W. Brytanii. Co prawda wciąż mówi się w Londynie, że de Gaulle pragnąłby zapewne wprowadzić W. Brytanię do Wspólnego Rynku, aby uzyskać pewną przeciwwagę wobec NRF, ale z drugiej strony postawa Londynu w czasie kryzysu w NATO wykazała, że rząd brytyjski wciąż zajmuje pozycję „pierwszego obrońcy USA”, co w oczach Francuzów jest oczywiście poważną przeszkodą w ewentualnej politycznej współpracy brytyjsko-francuskiej.

Tak więc poważniejsi komentatorzy brytyjscy spodziewają się jeśli chodzi o stosunki Wschód — Zachód jedynie ogólnikowego wyrażenia jednomyślności poglądów obu stron odnośnie konieczności dalszego odprężenia. Natomiast jeśli chodzi o drogi do tego wiodące, zdania są wyraźnie podzielone: W. Brytania pragnie oprzeć się o solidarny sojusz zachodni, podczas gdy de Gaulle szuka metod bilateralnych.

Również w problemie wietnamskim wspólnota poglądów nie wychodzi poza dążenie do rokowań i powrotu do postanowień konferencji genewskiej.

Więcej optymizmu wykazuje Londyn jeśli chodzi o sprawy natury raczej technicznej, jak współpraca w rozpoczęciu budowy tunelu pod Kanałem La Manche oraz dalsza współpraca we wspólnej produkcji różnych typów samolotów.

PAP

Po kataklizmie w Taszkencie

W Taszkencie coraz mniej rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Z 29 miasteczek namiotowych pozostało 11, a i te znikną w najbliższym czasie. Przeszło 24 tysiące rodzin otrzymało nowe mieszkania albo znalazło kwatery zastępcze w budynkach użyteczności publicznej i w internatach. Ponad dwa tysiące rodzin, korzystając z pomocy państwa, wyjechało do innych miast, gdzie dano im mieszkania. Około 70 tysięcy dzieci z Taszkentu pojechało na kolonie letnie. (PAP)

W redakcyjnym spotkaniu, poświęconym podsumowaniu wyników i dalszemu omówieniu problemów, które wyłoniły się w toku naszej półrocznej kampanii pod tytułem „Klient ma rację?” — jak już informowaliśmy — udział wzięli: kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Henryk Stach oraz Jan Pawłowski z tego Wydziału, wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania — Henryk Kędziara, kierownik Wydziału Handlu Prezydium — Seweryn Zenker oraz Benedykt Kwissa z tego Wydziału — zastępca Inspektora Wojewódzkiego PIH — Jerzy Rulewski, dyrektor Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych — Eugeniusz Zaremba oraz wiceprezes Zarządu PSS — Teofil Śmierczalski. Redakcję reprezentowali: redaktor naczelny — Lesław Tokarski, zastępca redaktora naczelnego — Wiesław Porzycki, kierownik działu ekonomicznego Zbigniew Mika, kierownik działu miejskiego — Eugeniusz Cofta oraz prowadzący kampanię Zbilit Sęk.

Poniżej zamieszczamy skrót stenogramu z dyskusji przy redakcyjnym stole.

LESŁAW TOKARSKI: Serdecznie witam wszystkich obecnych. Jesteśmy wdzięczni za przyjęcie naszego zaproszenia na spotkanie, poświęcone ocenie wysiłków prowadzonej na łamach „Głosu” akcji „Klient ma rację”. Była to jedna z głośniejszych kampanii, prowadzonych przez „Głos Wielkopolski” w ciągu ostatnich lat. Kampania ta wywołała nawet swego rodzaju sensację, ale nie o nią chodziło, lecz o sprawy istotne dla każdego klienta, każdego poznaniaka, każdego z nas.

W toku kampanii otrzymaliśmy od czytelników bardzo dużo listów. Świadczy to o tym, że poruszony przez nas temat został przez czytelników uznany za ważny, że warto było podjąć tak szeroką kampanię. Pisaliśmy o tym, że nie wszystkie listy spełniły nasze nadzieje. Nadchodziły także listy od ludzi, którzy czuli się urażeni krytyką, uważali, że redakcja nie powinna się tymi sprawami zajmować, ponieważ nie zna się na handlu.

W każdej dyskusji prasowej istotne jest, aby zainteresowani poważnie potraktowali poruszone na łamach problemy, co oczywiście nie znaczy, że trzeba się podpisywać pod wszystkimi zdaniem redakcyjnego artykułu. Wręcz przeciwnie: każdy może mieć inne zdanie, niż autor, ale chodzi o to, aby dyskusja potoczyła się poważnie, by odpowiedziano na wszystkie istotne pytania, jakie zostały postawione w jej trakcie.

Chodzi oczywiście o takie sprawy, które będą zależały od placówek poznańskiego handlu, a więc o jego organizację, dystrybucję i obowiązującą w nim kulturę. Rzecz jasna, są problemy, dotyczące trudności obiektywnej natury, których rozwiązanie nie zawsze od nas zależy. Można tutaj wymienić takie sprawy jak: problemy pracy przemysłu, etatów, różne trudności, natury obiektywnej. Pomijać tych spraw nie można, jednakże wy daje mi się, że skupienie się w dzisiejszej dyskusji na tych problemach miałyby się z celem. Chodzi przede wszystkim o to, abyśmy dyskutowali nad sprawami, które od nas zależą.

Kończąc chciałem zaznaczyć, że reprezentujemy wszyscy wspólne interesy społeczne klientów. Chcemy, aby w myśl hasła kupujący rzeczywiście miał rację. Tworzymy wszyscy jeden front i chodzi o to, aby on istniał także po tej dyskusji.

O co mamy pretensje?

ZBIGNIEW MIKA: W akcji „Klient ma rację?” koncentrowaliśmy uwagę na kwestiach organizacyjnych zaopatrzenia miasta, bowiem są tam jeszcze znaczne rezerwy, których uruchomienie umożliwi — naszym zdaniem — lepszą obsługę klientów. Zapraszamy do dyskusji nie tylko przedsiębiorstwa handlowe, ale i pracowników zatrudnionych przy sprzedaży. W rezultacie mieliśmy dużo głosów czytelników — klientów, mało natomiast było wypowiedzi handlowców. Nawet Wydział Handlu odpowiedział na całość kampanii nadesłał po terminie przewidzianym Kodeksem Postępowania Administracyjnego.

Jeśli przy tym redakcja domagała się odpowiedzi na artykuły w trybie formalnym, z powołaniem na Kodeks Postępowania Administracyjnego, to dlatego, że odczuwaliśmy brak samorządnych odpowiedzi, że odczuwaliśmy niedocenianie naszej krytyki. Nie dotyczy to wszystkich. Przedsiębiorstwo Warzywa-Owoce na przykład nie tylko ustosunkowało się do naszych artykułów, ale również postulatami tam zawarte od ręki załatwiło.

Wspominam o tym, ponieważ oczekiwaliśmy nie tylko ustosunkowania się do konkretnych spraw, lecz także inspiracji ze strony handlu. Sądziliśmy, że sam handel zachęci nas do poruszenia dodatkowych, przez nas nie dostrzeżonych tematów. Jedyna inspiracja, która coś dała, wyszła od restauracji „Klubowa”, gdzie pokazano nam sposób na dobrą garmazerkę.

Odnosił mi się wrażenie, że niektórzy pracownicy handlu są na nas obrażeni, że naszą krytykę traktowali jako osobiste napaści.

Skomplikowane problemy handlu

SEWERYN ZENKER: Staraliśmy się w oparciu o badania naukowe ustalić optymalne rozmiary przedsiębiorstw pod względem liczby lokali, wielkości zatrudnienia i obrotów. W ramach tych ustaleń sporządziliśmy plan rekonstrukcji handlu, który nie jest je-

szcze przyjęty przez władze. Zgadza się tu z tezą wysuniętą przez redaktora Sęka w toku kampanii: do końca grudnia doprowadzimy do połączenia pięciu przedsiębiorstw, w tym widzimy potrzebę reorganizacji barów mlecznych. Chcemy do 1970 r. rozszerzyć tę sieć o dalszych 15 zakładów do liczby 35; spróbujemy połączyć je z PZG — Kawiarnie*. Przewidziany dla barów mlecznych kierunek działania będzie oczywiście utrzymany i kawa nie zasłoni mlecznych potraw.

Poza tym przewidujemy w swych planach połączenie „Delikatesów” z MHD — Spożywcze Północ i Południe. Trzeba jeszcze rozważyć czy np. nie będzie celowe stworzyć w przyszłości jedno wielkie przedsiębiorstwo handlu artykułami spożywczymi, lub połączyć branżę artykułów gospodarstwa domowego z chemiczną. W założeniach przyszłościowych przewidziano również, że w centrum powstaną sklepy o wąskiej specjalności, podczas gdy na peryferiach — powszechne, położone blisko skupisk konsumentów, tzw. sklepy pod jednym dachem, gdzie będzie można nabywać mięso, artykuły spożywcze, a także warzywa i artykuły przemysłowe codziennego użytku, m. in. środki piorące, garnki itp.

Jeśli chodzi o „WARS”: podczas przebudowy dworca, kolejarze myśleli przede wszystkim o wygodzie dla siebie, natomiast pominięli potrzeby produkcji gastronomicznej i obsługi podróżnych. Wyrzucono równocześnie z peronów budki, kioski, bufety. Wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania tow. Kędziara, przedstawiciele DOKP i „WARS-u” objechali w styczniu i w lutym tereny kolejowe, dla stwierdzenia, jakie są warunki dla utworzenia placówek gastronomicznych na Dębcu, Starolecie, na stacji Poznań — Wschód. Prezydium Rady Narodowej zobowiązało się do dania pewnych mieszkań, dla wylokowania — jak to miało miejsce na Starolecie — kilku rodzin z pomieszczeń służbowych kolejarzy. Będzie je można przeznaczyć na cele gastronomiczne.

W różnych pozycjach cyklu „Klient ma rację?”, wspomniano również o rozmieszczeniu sieci. Nie ulega wątpliwości, że nie jest ona doskonała. Dlatego postanowiliśmy wybudować w ciągu 5 lat 90 pawilonów, przede wszystkim na peryferiach z tym, że około 30 z nich chcemy widzieć jeszcze w tym roku. Proszę przy tym zauważyć, na jakie napotykamy kłopoty w lokalizacji. Do tej pory uzyskaliśmy lokalizację na 70 pawilonów. Na pewno wszyscy wiedzą, że pawilon ustawiony przy petli tramwajowej na Gołębini nie spełnia swego zadania, ale trudno było uzyskać w tym przypadku inną lokalizację. Wyższa Szkoła Rolnicza nie wyraziła zgody, gdyż uważa że uszczupli tereny uczelni.

Kiedy w styczniu ubr. rozpatrywaliśmy warunki i kategorie w zakładach gastronomicznych okazało się, że 52 proc. miejsc konsumpcyjnych przypadało na kategorie I i „S”. To było zastraszające. Odeszliśmy już od tego wskaźnika, zwłaszcza po lustracjach PIH, które m. in. dotknęły w wyniku akcji — „Adrię”. Sądzi mi, że pod koniec czerwca — po dalszej weryfikacji — przypadnie na te kategorie 30 proc. miejsc, co jest zgodne z uchwałami Rady Narodowej.

Jeśli chodzi o kwestię zatrudnienia, w 1950 roku pracownicy handlu stanowili 12,5 proc. ogółu zatrudnionych w Poznaniu, w 1960 r. — 10 proc., a w 1965 r. niecałe 9 proc. To samo zjawisko występuje w całym kraju. Jeśli chodzi o Poznań, w handlu zatrudnia się 23.500 osób, a o nowych nie łatwo, gdyż zarobki niskie. Niektóre sklepy mają zdekompensowaną załogę, ponieważ nie można znaleźć pracowników. W hurcie dla handlu obuwem zmienia się w ciągu roku około 50 proc. pracowników, w tej właśnie branży zmieniono w ostatnim okresie 6 dyrektorów...

Spółeczność na pierwszym miejscu

HENRYK STACH: sprawy, które w kampanii „Klient ma rację?” podniósł „Głos Wielkopolski” mają duże znaczenie społeczne i poważny aspekt polityczny.

Ustrój nasz wysunął człowieka z jego potrzebami na pierwsze miejsce. W zaspokajaniu tych potrzeb handel spełnia pierwszoplanową rolę.

Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że pracownicy naszego handlu nie pracują gorzej, powiedziałbym na wielu odcinkach lepiej, niż w innych województwach kraju.

* Reorganizacja nastąpiła 1 lipca br.

Stwierdzamy jednak, że nasi handlowcy przejawiają nadal zbyt mało twórczego niepokoju w trosce o dalsze usprawnienie obsługi klienta.

Krytycznie oceniamy fakt, jednostronnego zadowalania się przez wielu z nich, wykonywaniem zakładanego planu obrotów i zysku, bez wnikliwej oceny stopnia zaspokajania potrzeb społeczeństwa, oraz jakości świadczonych usług.

Nasi cenieni towarzysze z handlu przywykli nazbyt do roli dystrybutorów, chcielibyśmy, aby jednak jak najszybciej stali się w pełni działaczami handlowymi.

Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystko od nich zależy, zdajemy sobie również sprawę z ich niełatwej pracy.

Chcielibyśmy jednak, aby zawsze byli przeświadczeni, że służą naszemu społeczeństwu i że sami stanowią częścią tego społeczeństwa. I aby ta świadomość była głównym motywem ich działania.

W tym kontekście widzimy możliwość dalszej poprawy pracy naszego handlu, jak rów nież pozytywnie oceniamy krytyczne uwagi i propozycje „Głosu Wielkopolskiego” zawarte w kampanii „Klient ma rację?”.

Zyczymy sobie, aby wszystkie propozycje „Głosu” zostały wnikliwie rozpatrzone a słuszne przyjęte do realizacji. Propozycje te powinny uzupełnić program działania jaki nasi handlowcy opracowują w wyniku zaleceń Egzekutywy KW którego celem jest dalsza poprawa w zaspokajaniu potrzeb wielkopolskiego społeczeństwa.

Mamy też życzenie pod adresem Prezydium Rady Narodowej Poznania, aby taki program stał się przedmiotem rozważań Komisji Handlu Rady Narodowej.

Realizacja wysuniętych przez „Głos Wielkopolski” propozycji i wniosków zmierzających do usprawnienia pracy naszego handlu będzie najlepszą odpowiedzią dla redaktorów, którzy poświęcili wiele czasu i energii — prowadząc niełatwą kampanię w interesie nas wszystkich — wszyscy jesteśmy przecież klientami.

Budzimy sumienia

JERZY RULEWSKI: Trzeba przyznać, że mamy w Poznaniu bardzo dobre lokale gastronomiczne, jak „Merkury” czy „Bazar”. Ale obok nich jest np. „Teatralna” i „Wypoczynek”. Na tym tle trzeba powiedzieć ogólnie, że wskaźniki jakości z roku na rok rosną, podobnie jak stan sanitarny, co jeszcze nie znaczy, że w gastronomii jest dobrze. Osobście reprezentuję pogląd, że jest nawet źle, a najlepszym przykładem była inicjatywa „Głosu”, dotycząca obniżenia kategorii lokali.

Twierdząc z całą odpowiedzialnością, że to, czy w danym lokalu dochodzi do oszukiwania, zależy w dużej mierze od kierowników. Są tylko kierownicy zdolni i nieudolni, uczciwi i nieuczciwi. Kierownik, zdolny organizator, a równocześnie człowiek uczciwy, ma sporo czasu, by ustawić personel i panować nad zakładem. Jeżeli nie panuje, nie nadaje się na stanowisko i powinien być z niego zdjęty. Jest to problem, który należy postawić przed dyrekcjami gastronomii, jako centralny punkt w tej branży.

„WARS” wśród zakładów gastronomicznych zajmuje poważną pozycję, zatrudnia 300 osób. Przeprowadziliśmy tam największą w skali kraju kontrolę, kierując do akcji 120 ludzi. Kontrola wykazała, że pomimo tego, iż w tym przedsiębiorstwie wykrywano od kilku lat różne sprawy karne i sądzono różnych ludzi, niewiele się w nim zmieniło. Już przy wstępnej kontroli aresztowano 4 osoby, a prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciwko 9, które wszystkie zostały przez Sąd skazane. W tym samym czasie kiedy toczył się proces, doszły dalsze sygnały, że w „WARSIE” oszukują i pobierają wyższe ceny.

Niejednemu wydaje się, że PIH-owi zależy na tym, aby jak najwięcej ludzi wyłapywać i sądzić. To oczywiście zupełnie błędna opinia. Chcielibyśmy, by takich spraw było jak najmniej. Trzeba więc zwrócić większą uwagę na walkę o uczciwość wewnątrz zakładów, na to, aby chronić pracowników, zamknąć wszystkie kanały i możliwości staczania się, aby budzić sumienia większości ludzi, w handlu i gastronomii, którzy są uczciwi.

Mówię o tym, bo np. grupa 10—20 osób z „WARS-u” wystawia ze świadectwo 200—300 uczciwym i na tym polega problem. Sądję, że w ramach reorganizacji handlu należy energicznie zabiegać o inne podporządkowanie „WARS-u”, ponieważ sądzimy, że lepiej pracują przedsiębiorstwa podległe tutejszym instytucjom miejskim.

Zdaję sobie także z tego sprawę, że istnieje sporo odcinków, ogniw, na które należy nacielować batalię o uczciwość. Ukazywanie tych problemów nie świadczy o słabości, nie podważa zasad prawidłowości polityki, mówi natomiast o wytrwałości w eliminowaniu tego co złe.

Konieczne kryterium obiektywności

HENRYK KĘDZIARA: Nasza ocena kampanii, którą prowadzono z inicjatywy „Głosu Wielkopolskiego” jest zdecydowanie po-

zytywna. Kampania ta pomogła Prezydium zorientować się w wielu sprawach, odpowiednio na nie zareagować, jak też dopomagała w ustalaniu kierunków działalności Wydziału Handlu i podległego mu Zjednoczenia. Należy się za to redakcji podziękowanie.

Z drugiej strony pozwólcie, że w związku z krytyką pod naszym adresem, podzielę się pewnymi spostrzeżeniami. Proponowałbym wprowadzić kryterium oceny, co jest obiektywne w krytyce, co zależy od handlowców, a co jest uogólnianiem problemów i w konsekwencji nie przynosi bezpośredniego efektu, jaki się zakłada w artykule. Moim zdaniem cenne są uwagi adresowane, z których jasno wynika, gdzie dany fakt się zdarzył i w jakiej skali, bo możemy się wówczas lepiej i konkretniej ustosunkować do zarzutów i doprowadzić do poprawy.

Podczas spotkań środowiskowych informujemy wyborców w związku z takimi, czy innymi uwagami pod adresem Prezydium, wyjaśniamy, co planujemy w danym rejonie, czy na peryferiach miasta. Mnie się wydaje, iż w toku kampanii „Klient ma rację?” były zbyt małe bezpośrednie kontakty pomiędzy redakcją, a pracownikami Wydziału Handlu i Zjednoczenia. Jestem zdania, że byłoby wskazane, gdyby przy tego typu akcjach dochodziło do żywszych kontaktów na linii: dziennikarz — handlowiec.

Zgadzam się jak najbardziej z sugestią towarzysza Stacha, że nasuwające się w wyniku akcji uwagi i wnioski, trzeba będzie opracować w kompleksowy program działania, którym zajmniemy się jako Prezydium. Oczywiście, prosimy redakcję o współpracę przy opracowywaniu tego programu, który po uchwaleniu przez Prezydium powinien być podstawą działania kompleksowego.

Kończąc mam uwagę w związku z propozycją, by „WARS” został przyjęty przez Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych. Wniosek ten jest chyba słuszny i jeżeli o to wystąpi PIH, skierujemy oficjalne pismo do Ministerstwa Komunikacji.

Wnikliwie czytamy prasę

EUGENIUSZ ZAREMBA: Na wstępie kilka słów o klimacie, bo zrozumiałem, że handel patrzy na wnioski, wynikające z akcji „Klient ma rację?”, zezem. Chciałem zapewnić, że tak nie jest. Wysoce sobie cenimy pomoc prasy w wychwytywaniu nieprawidłowości. Jest czasem problem, że sugestie redakcji, podawane czytelnikowi są nie zawsze właściwe i w rezultacie mieszkańcy mają wrażenie, jakby handel ponosił za wszystko winę. Na tym tle słuszna jest chyba uwaga wiceprzewodniczącego Prezydium towarzysza Kędziory, aby spotykać się z dziennikarzami częściej.

Nie chcemy nad akcją „Klient ma rację?” przejąć do porządku dziennego. Wychodząc z założenia, że dzisiejsze spotkanie nie zamyka tej problematyki, zamierzamy zorganizować w najbliższym czasie w Zjednoczeniu kolegium, by przedyskutować postulaty w naszej akcji, zaprosimy oczywiście na nie redaktorów „Głosu”.

Jeśli chodzi o kierunki naszego działania, na pierwszy plan wysuwa się dostawa towarów. Jest poprawa podaży, a co ważniejsze towar zaczyna skracać swoją drogę, omijając hurt, dzięki czemu jest lepsze zaopatrzenie, artykuły poszukiwane trafiają coraz częściej w pełni sezonu. Wzrost bezpośrednich dostaw jest znaczny, przewidujemy, że będzie o 70 proc. większy, niż w roku ubiegłym. Oczywiście, to wszystko powoduje trudności, gdyż detal nie dysponuje bazą magazynową, zapleczem.

Innym problemem jest sieć sklepów. Tak się składa, że nie rośnie ona równomiernie z obrotami. Jeżeli bowiem w ostatnim 5-leciu obroty w detalu wzrosły o 30 proc., sieć zwiększyła się o 8 proc. W sukurs przychodzi nam jednak możliwość rozwoju sieci pawilonowej inwestowanej przez handel i z tych szans pragniemy skwapliwie korzystać. Sieć jest drugą, zasadniczą dziedziną, a z jej rozwojem wiąże się specjalizacja handlu. W związku ze stałym rozszerzaniem się asortymentu towarów przepustowość sklepów jest nie wystarczająca. Przy tym ogromnym problemem są stałe braki kadrowe. Tak się składa, aktualnie jest możliwość zatrudnienia w handlu na półetatach, co w pewnej mierze neutralizuje braki kadrowe. Ich przyrost wynosi obecnie ponad 100 proc. w stosunku do roku ubiegłego, ale półetaty nie rozwiązują jeszcze wszystkich trudności.

Jak przyspieszyć reakcję?

ZBILUT SĘK: Rozpoczynając tę kampanię, liczyliśmy, że dojdzie do szybkiej reakcji ze strony handlu i wywiąże się dyskusja na temat poruszanych spraw. Niestety, dyskusji od początku nie udało nam się nawiązać. Z tej przyczyny akcja była jednostronna, niemal bez udziału handlowców.

Zauważyliśmy braki, ale pisaliśmy także o pozytywach, znajdowaliśmy je i to nas cieszyło. Wydaje się, że daliśmy handlowcom pełną satysfakcję, chociażby w artykule pt.

Dokończenie na str. 4

Spoleczna wymowa pracy przy ladzie

Dokończenie ze str. 3

„Savoir vivre przy ladzie” widząc ogromne wysiłki, poznańskiego handlu, który uzyskuje w skali kraju — i w przeliczeniu na pracownika — bardzo wysokie obroty. Taką pracowność można oczywiście uważać za pozytywną, ale z drugiej strony łączy się ona z pewną maksymalizacją wysiłków sprzedawców, co wyraźnie pogarsza obsługę klientów. W tym przypadku trafiliśmy chyba w sedno problemu, widzieliśmy także drugą stronę ludy.

Jaka była reakcja innych czytelników? Prócz sporej porcji listów większość interwencji czytelników zgłaszana była telefonicznie. Wniosek z tego, że łatwiej komus ująć za słuchawkę, niż pisać, łatwiej też tak te kwestie wyjaśniać. Jak się orientuje, w handlu tego typu organizacji nie ma. Dyrektor przyjmuje sprawy osobiście w godzinach „od — do”, natomiast brakując swego rodzaju pogotowia, które by natychmiast załatwiała drobne spory i tym samym zapobiegało niepotrzebnym listom, narastaniu makulatury i wzajemnej złości. Proponuję w związku z tym, aby taką komórkę utworzyć w ramach kontroli społecznej.

Jeśli chodzi o listy nadchodzące do nas: najczęściej denerwowali się klienci przy kupnie pewnych artykułów przemysłowych, irytowała ich organizacja handlu, obsługa klientów i dopiero na końcu natrafialiśmy na problem, gdzie co kupić. I o takie głównie trudności mieliśmy pretensje w toku kampanii. Dlatego cieszymy się, że nasze i czytelników wnioski będą wnikliwie rozpatrzone, bo nie wszystkie doczekały się odpowiedzi.

PSS w trosce o jakość towarów

TEOFIL SMIERZCHALSKI: Chciałem przedstawić w kilku słowach, jak Poznańska Spółdzielnia Spożywców uporała się z reklamami.

Załatwiają je na swych posiedzeniach komitety sklepowe i w rezultacie nie mamy obecnie w PSS kłopotów z jakością. Kosztowało to nas wprawdzie sporo, gdyż w 1965 r. odrzuciliśmy przy spisach towary przemysłowe o wartości 1,2 mln. zł, ale jeżeli chodzi o moje przekonanie, nie powiedziałbym, że problem został całkowicie rozwiązany.

Sprzedajemy dużo towarów, które nie powinny w handlu być. Dlaczego do tego dochodzi? Kiedy poznańska PSS nawiązała kontakty z przemysłem, uzyskiwała w dostawach 40 proc. towarów, które trzeba było kwalifikować jako braki. A dlaczego do tego doszło? Po prostu dlatego, że przemysł znalazł świeżych odbiorców i przypuszczał, że będzie mógł dostarczyć część artykułów o gorszej jakości. Przypominam, że istnieje ustawa, która głosi, że dyrektor przedsiębiorstwa, wypuszczający artykuły niezgodne z normą, może być ukarany więzieniem do 2 lat. Takiego rodzaju wyroku jednak dotychczas na nikogo nie wydano... Toteż cały ciężar spoczywa na kontroli handlowej, która nie jest w stanie wszystkiemu poddać.

W dwóch zdaniach o jakości warzyw i o normach. Mówi się m. in., że w warzywach jest dużo piasku, a z drugiej strony wiadomo, że normy przewidują, iż może go być do 4 procent. Proszę sobie wyobrazić, że jeżeli na takie zanieczyszczenia pozwalają normy, to nie ma podstaw do reklamacji. Dlatego to Poznańska Spółdzielnia Spożywców wystąpiła do władz centralnych z formalnym wnioskiem, aby wskaźniki jakościowe zaostrzyć. To jest sprawa do załatwienia.

Jeśli chodzi o same dostawy, przyznam szczerze, że wolimy sprowadzać warzywa spod Warszawy niż z woj. poznańskiego, ponieważ tamtejsi rolnicy są już przyzwyczajeni do wymogów — sprzedają towar o wyższej jakości.

Mówiono tutaj o pogotowiu. Pragnę poinformować, że takie w PSS mamy. Jest to telefon interwencyjny na użytek komitetów sklepowych. Nie widzę przeszkód, aby klienci nie mogli telefonować w swoich sprawach spornych pod numer 673-221 w godzinach od 15 do 18. Odpowiedź telefoniczną uzyskają w ciągu 24 godzin.

Wspólny kierunek działania

JAN PAWAŁOWSKI: Realizując uchwałę egzekutywy KW PZPR — Wydziału Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Poznania i Wojew. Rady Narodowej — opracowują perspektywiczny program poprawy funkcjonowania handlu.

Proponuję aby do programu tego włączyć główne wnioski, wynikające z akcji „Klient ma rację”.

Prowadzoną na swoich łamach kampanią — „Głos Wielkopolski” wykonał dobrą robotę i w znacznym stopniu pomógł miastu w usprawnianiu działania sieci handlu.

Do zrobienia w tym zakresie jest, niestety, jeszcze bardzo wiele. Są to problemy duże i małe, jedne zależne od współdziałania szeregu czynników, inne rozwiązać można we własnym zakresie. Obok zagadnienia baz magazynowych, zapleczy, plac, zatrudnienia, re-

konstrukcji i inwestycji w handlu istnieje i czeka na radykalną zmianę i poprawę szeregu drobnych problemów, takich jak: fachowa, sprawna i grzeczna obsługa klienta, czyste i stale aktualizowane jadłospisy w restauracjach, kawiarniach i innych miejscach zbiorowego żywienia, czyste nakrycia na stołach, uczciwość w zakresie jakości i wagi podawanych potraw w restauracjach, estetyka i higiena pomieszczeń konsumpcyjnych, właściwy stosunek do klienta we wszystkich sklepach i punktach usługowych, dysponowanie przez detal tymi produktami, które stale są do dyspozycji hurtu, sprawna praca transportu, stosunkowo częste (i z różnych przyczyn) zamykanie sklepów (choroba personelu, inwentura, przylepienie towaru, remont) oraz wiele innych zagadnień. Na tych odcinkach trwa walka o poprawę, walka o systematyczne usuwanie niedomagań i niedociągnięć codziennej trudnej pracy aparatu handlu. Widoczne i odczuwalne są również wyniki tych zabiegów.

Akcji „Głos Wielkopolski” — nie uważamy za zakończoną i zamkniętą a jej kontynuacją powinien być trwający stale proces realizacji wielu słusznych wniosków zawartych w kampanii „Klient ma rację?”, o czym Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej Poznania informować powinien autorów kampanii prowadzonej na rzecz klienta.

Prasa natomiast niezależnie od słusznej i konstruktywnej krytyki — przeznaczyć powinna nieco więcej miejsca na szpaltach swoich dzienników — dla systematycznego publikowania uzyskanych osiągnięć i informować społeczeństwo o wszystkich usprawnieniach dokonywanych w funkcjonowaniu sieci naszego handlu.

Tak rozumieć należy właściwą współpracę administracji handlu z prasą — dla dobra i w służbie klienta.

Nie kończymy kampanii

LESŁAW TOKARSKI: Dyskusja była bardzo bogata, potwierdziła celowość kampanii i świadczy o tym, że jest wiele spraw, które należy załatwić. Na marginesie można stwierdzić i to, że wiele spraw załatwiono w trakcie kampanii, przy aktywnym współudziale różnych placówek handlowych. Przy opracowywaniu programu usprawnienia pracy w handlu zespół redakcyjny będzie nadal chętnie służył uwagami i pomocą, będziemy też nadal przekazywać zainteresowanym uwagi czytelników zawarte w ich listach.

Sądzę, podobnie jak tow. Kędziora, że współpraca między placówkami handlowymi i Wydziałem Handlu — a dziennikarzami zajmującymi się tą problematyką powinna się coraz bardziej zacieśniać. Tow. Kędziora miał tutaj na myśli zwłaszcza współpracę na co dzień, której istotnie brakowało. Liczymy na to, że częściej niż dotychczas otrzymywać będziemy listy pracowników placówek handlowych, w których szerzej, niż dotychczas ustosunkują się do postulatów i wskazań na trudności, które ich gnębią i być może wykażą, że niekiedy nie mieliśmy racji; materiały na ten temat będziemy także chętnie drukowali.

Podczas naszego spotkania padło również nieco uwag polemicznych na temat istoty krytyki handlu na łamach prasy. Istotnie tak się zdarza, że jakieś wnioski są wysuwane zbyt pośpiesznie i pochopnie. Jest to zjawisko niedobre i staramy się z nim walczyć. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że istnieje również inne niebezpieczeństwo: prasa, zwłaszcza terenowa cierpi często na brak krytyki. Zamieszcza się na jej łamach nie za dużo, lecz raczej za mało krytyki. Pisanie niedawno w „Życiu Literackim”, że pisma są w znacznej swej części jakby biuletynami prowincjonalnych dygów i ukłonnym. My staramy się o to, by nie zasłużyć na to miano, potrzebne nam jest jednak zrozumienie i współdziałanie tych, którzy wraz z prasą powinni stanowić wspólny front w walce z niepokojącymi społeczeństwo zjawiskami.

Należy stwierdzić, że w czasie dzisiejszej dyskusji wyczuwało się potrzebę krytyki. Towarzysze mówili o tym, że z każdego krytycznego artykułu wyciągają wnioski, co bardzo nas cieszy. Zdarza się jednak, że niektórzy pracownicy handlu, nie doceniają krytyki, nie wyciągają z niej wniosków. Nie chodzi nam bynajmniej o to, by wysyłać od razu listy, czy telefonowali, bo to jeszcze nie jest najistotniejsze, lecz o to, że słuszne krytyczne uwagi nie są wykorzystywane w ich codziennej pracy. Dlatego też prosimy o pomoc uczestników dzisiejszej dyskusji, o przekazanie uwag, które dziś tu padły, szerszemu gronu.

Kilka słów na temat postawy pracowników handlu. Rzeczywiście tak bywa, że 20—30 spośród nich potrafi popuścić opinię 300 dobrym, uczciwym. Trzeba zwracać uwagę na postawę ludzi, wynikającą z innych przyczyn, niż zainteresowanie materialne, czy ich brak, na wychowywanie ludzi. Trzeba przeciwstawiać się postawie niechęci wobec klienta, nieuczciwości, o której mówił tow. Rulewski.

Nie uważam dzisiejszego spotkania za koniec kampanii. Pozostało do załatwienia jeszcze wiele spraw. Myślę też, że warto będzie po pewnym czasie powrócić do tej akcji dla zorientowania się co z tych postulatów i wniosków zrealizowano.

Ta sama antypolska linia

Niedawno odbywał się w Monachium wielki wiecztw. Niemców sudeckich — jeszcze jedna z wielu rewizjonistycznych, odwetowych i antypolskich imprez w NRF. Wśród gości honorowych — w prezydium wiecu obok kilku ministrów rządu bawarskiego widać było skupioną twarz arcybiskupa Monachium, kardynała Doepfnera. Jego obecność była dla rewizjonistów — wykrzykujących o powrocie Niemiec na polskie ziemie — ważnym czynnikiem propagandowym, tym bardziej, że wielokroć słyszeli z ust tego dostojnika kościelnego niedwuznaczne słowa zachęty i otuchy.

Kardynał Doepfner i jego koleżdy w purpurze i fiolecie w NRF podtrzymują wieloletnie tradycje działalności i postawy hierarchii i duchowieństwa niemieckiego, tradycje wypełnione dalece rozrośniętym niemieckim nacjonalizmem i wiernością dla idei tzw. wielkich Niemiec związanych nieodłącznie z antypolskim nastawieniem. W porównaniu ze swymi poprzednikami sprzed wojny, czynią to może w sposób mniej drastyczny, upokorowany wolą „pojednania” z Polską.

Ale przed 40-tu czy 30-tu laty episkopat i kler niemiecki nie potrzebowali żadnym pozorów dla ukrycia swej antypolskiej działalności, planowego i zgodnego z polityką wielkoniemiecką i hitlerowską tępienia polskości. Historycy ujawniają na ten temat wciąż nowe, nieznane dotąd dokumenty archiwalne. Majowy numer miesięcznika kulturalno-społecznego „Życie i Myśl” zawiera nowy, nieogłoszony nigdzie dotąd materiał dokumentalny na temat postawy Kościoła katolickiego w hitlerowskich Niemczech. Mówią o niej raporty polskich placówek dyplomatycznych w Niemczech z lat 1934—1939.

Ogłoszone po raz pierwszy dokumenty ujawniające zaniepokojenie ówczesnych sanacyjnych dyplomatów antypolską działalnością Kościoła katolickiego w Niemczech i jego pełnym podporządkowaniem hitlerowskiemu reżimowi pokazują jednocześnie ich beznadziejność i bezsilność wobec antypolskich aktów kleru i władz niemieckich.

Podpisanie oszukańczego paktu o nieagresji między Polską a hitlerowską Rzeszą w 1934 roku, które sanacyjna dyplomacja uważała za swój sukces w najmniejszym stopniu nie ograniczyło antypolskich poczynań Kościoła. Już w roku podpisania układu miesieźnik katolicki „Praktyka Szkoły Ludowej” — jak donosił konsul R. P. w Pile — wystąpił z serią „argumentów” na rzecz zabrania Polsce Górnego Śląska, „korytarza gdańskiego” oraz z wieloma innymi antypolskimi wynurzeniami.

W kwietniu 1935 roku konsul Rzeczypospolitej w Kwidzynie raportował ambasadzie polskiej w Berlinie:

„Kuria biskupia (diecezji warmińskiej, bpa Kallera — uw. WW) od kilku miesięcy prowadzi akcję w kierunku zmniejszenia, względnie zupełnego kasowania nabożeństw polskich. Wszelkie skargi ludności polskiej nie odniosły dotychczas pozytywnego skutku”.

W lipcu tego samego roku konsul Rzeczypospolitej w Olsztynie donosił w tajnym raporcie do ambasady:

... Kler niemiecki nie zaprzestaje akcji germanizacyjnej, a organ katolicki „Allenstein Volksblatt” liczytuje się z prasą nacjonalistyczną w postawie przeciwpolskiej. Ujawniło się to zarówno z racji pobytu Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Berlinie, jak i z okazji 15 rocznicy plebiscytu”.

Jak widać, nawet elementarne względy kurtuazji, praktykowane w przypadkach oficjalnych wizyt państwowych, nie powstrzymały zacietrzewionych kierowników diecezji warmińskiej od działalności i propagandy antypolskiej.

W czerwcu 1936 roku ambasador R. P. w Berlinie, Józef Lipski rozmawiał na temat antypolskiej działalności kleru niemieckiego z kardynałem Hlondem. Pisał m. in. w raporcie do MSZ w Warszawie:

„Zaznaczyłem na wstępie rozmowy, iż wszystkie wiadomości, które do mnie dochodzą w tej dziedzinie, wskazują na stale pogarszający się stan rzeczy. Pogorsze-

nie to wyraża się w zmniejszeniu liczby nabożeństw polskich, czytaniu ewangelii w języku niemieckim podczas nabożeństw polskich, kasowaniu kazań polskich itd.”

Dalej z raportu dowiadujemy się, że kardynał Hlond od 8 lat(!) czeka na materiał dotyczący opieki duszpasterskiej nad Polakami w Niemczech, który miał mu dostarczyć biskup Berning z Osnabrück. Strona niemiecka — jak widać, nie spieszyła się.

Pesymistycznie i beznadziejnie inny raport ambasady R. P. w Berlinie z tego samego roku. Czytamy w nim m. in.:

„... Uwagi, jakie nasuwałyby się specjalnie dla Archidiecezji Wrocławskiej, są następujące: Nastawienie kleru katolickiego jaskrawo politycznie antypolskie. Działalność idzie równolegle do germanizacyjnych lokalnych organizacji niemieckich... W czasie poprzednich wyborów do niemieckich ciał ustawodawczych listy polskie były zwalczane przez kler nawet w kościele”. W załączniku do tego raportu ambasada podaje fakty dyskryminacji katolików polskich. W parafii Małe Łagiewniki na 2300 parafian — 2200 Polaków, ale dla nich mszę odprawia się tylko co drugą niedzielę. W Rudnie: 3900 parafian — 3300 Polaków, Msza dla tych ostatnich tylko co drugą niedzielę. Skąboby — 2405 parafian — 2000 Polaków; msza dla Polaków co trzecią niedzielę. W innym miejscu tego załącznika, przy podobnej informacji ambasada notuje: „Mniej więcej od czasu zawarcia konkordatu (mie-

dzy Watykanem a Rzeszą — uw. WW) zmiana nastąpiła na niekorzyść Polaków”.

I jeszcze frapujący fragment raportu polskiego konsula z Monachium, rzucający światło na sławioną w Niemczech zachodnich i przez episkopat polski postać biskupa Preysinga. Czytamy w raporcie z lipca 1935 r.

„Według informacji ze sfery katolickich biskupów katolickim w Berlinie ma zostać po długich pertraktacjach... hr. Preysing, uważany za najbardziej ugodowego wobec rządu N. S. (narodowych socjalistów — uw. WW) ze wszystkich biskupów niemieckich”.

Dalsze raporty ogłoszone w „Życiu i Myśli” mówią o daleko idącym antykomunistycznym zaangażowaniu niemieckiej hierarchii kościelnej. Straszają wypowiedzi biskupów oraz zawierające pełne poparcie dla hitlerowskiej krucjaty antykomunistycznej listy konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie.

Po II wojnie światowej, po klęsce hitlerowskich Niemiec następcy i kontynuatorzy tamtej linii z czasów Hitlera nie zmienili swej postawy — ani wobec Polski, ani wobec przeszłości i wychowania narodu niemieckiego, ani wobec świata socjalistycznego. O tej historycznej prawdzie ciągle zapominają inicjatorzy i orędownicy przebaczenia.

WŁODZIMIERZ WANAT

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

— A fe, Szymek! Florek na pewno myśli inaczej.
— Klnie teraz w żywy kamień nasze spotkanie... Popuścił mu szyki. Rudzielec patrzył w ciebie jak w tęczę. Inna sprawa, że ładne było, coś mówił.

— Kierunek na „Fregatę”, marsz! — uciał Lutek wspominki. Stary, nazbyt stajesz się refleksyjny... Zobacz, ta dzielnica ładnie wygląda. Bloki, niby trochę pod szablón, a wydają się lekkie, przyjemne. Kiedy my takie coś będziemy budować? Jeszcze najmniej trzy lata wkuwania, potem staż, a jeszcze potem okaże się że wszystko jest w tej Polsce tak stypizowane w architekturze, tak odrysowane w gotowych schematach, że na żadną własną inwencję nic nie zostanie... Ładne perspektywy, co?

— Nie sądzę, by miało być aż tak źle. Jeszcze i nam niejeden ładny domeczek zostanie do zbudowania w tym kraju. Inna sprawa, że jeśli wszędzie tak wygląda, jak na tej naszej budowie, to marny kłops. Antypraktyka, nie ino. Jak dotąd dowiedziałem się tylko o jednym: jak organizować bałagan i bezholowie.

— Danką lepiej trafiła. Tam ciągną.
— Bo końcówka. U nas tak zawsze, w ostatniej chwili tempo, gorączka, nieprzemyślny zupełnie szaf. I też nie wszystko tam u nich się klei. Zatem jakaś kiepska budowlana reguła.

— Nie wszędzie. Budowy przemysłowe chyba w większości wyglądają inaczej... W ubiegłym roku w tej Solinie naharałem się jak wściekły pies, wieczorami nie czułem rąk ani nóg. Tam naszą praktykę potraktowano nader dosłownie, ale nie żałuję. Czegoś się dowiedziałem. I ludzie tam byli inni, takich migaczy jak tutaj ze świecą byś szukał...

Zatrzymał się nagle, jakby go coś wsadziło w ziemię. Odmachnął dłoń na przynaglający ruch Lutka.

— Zaraz, zaraz... Coś sobie już przypominam. Tak, wiem, skąd znam tego faceta od Danki. Stamtąd.

— Z Soliny?

— Niezapewne. Szerzej może: z Bieszczad. Był z jakąś ekipą naukową, tak przynajmniej mówili. Pętali się „Warszawą”, robiąc inwentaryzację zabytków drewnianej architektury. Głównie tych słynnych cerkiewek... Tak, to na pewno był on.

— Jasny gwint, na naukowca mi facet najmniej wygląda. Historyk sztuki, konserwator? — A może zwyczajnie był w tej „Warszawie” kierowcą? Albo pomagierem do noszenia rzeczy?

Szymon kręcił głową, bobrując usilnie w swojej pamięci. Obraz ciągle jeszcze nie był jasny, rysował się jak za mgłą... Ta ekipa, facet w niej był na pewno. Ale czemu go zapamiętał?

— Jeszcze sobie przypomnę. — burknął uparcie.

Do „Fregaty” zatłoczonej do ostatnich granic barczasty portier nie wpuszczał już nowych gości. Coraz to, klnąc siarczysie, odchodzili amatorzy mocniejszych wrażeń. Krajecki skonstruował to z pewną ulgą, nie ciągnęła go ta knajpa, niby najbardziej nobliwa w Kołobrzegu, ciesząca się wszakże fatalną reputacją. Przekonał się jednak, że możliwości Pazoły są wcale szerokie. Portier skłonił mu się jak staremu znajomemu, zaszeptał w ucho.

— Chwilke, przywołam chłopaka, wpuści panów bocznym wejściem, bo tu zaraz bractwo haj by podniosło...
Dopiero gdy się znaleźli we wnętrzu, Lutek rozpuścił miśnie twarzyskie ściągnięte w grymas obojętności na wszystko wielkoświatowca, zamrugał triumfalnie.

— Widzisz, jakie się ma plecy? Pchamy się teraz do baru, na salę nie ma co nawet zaglądać, tam mile widziani są goście z grubszą forszą i z szerokim gardłem... Proletariat przy barze, bez zagrych, systemem na trupa.

O wolnych stołkach nie było co marzyć. Z trudem docisnęli się do kontuaru, popychani i ściskani, że tchu ledwie starczało. Bractwo było już rozbawione, spocone, rozgadane. Jakies dziewczęta mizdrzyły się do swoich partnerów albo szklącymi oczyma spoglądały na salę. Dwaj tędzy panowie z zachwytem wpatrywali się w stojący przed nimi długi szereg pełniutkich kieliszków, skubając się do ich konsumpcji jak przed skokiem na wielką wodę.

„KOZIOŁKI”
SWOIM
SYMPATYKOM
dodatkowo na miesiąc
LIPIEC
UFUNDOWAŁY
170 nagród wartości 350.000 zł

GŁÓWNE WYGRANE:
2 samochody osobowe marki:
„WARTBURG” i „SYRENA”
5 premii po 3.000,— zł
10 premii po 2.000,— zł
143 premie po 1.000,— zł
oraz 10 premii po 500,— zł
(na kupony abonamentowe)

W losowaniu nagród biorą udział
wszystkie kupony złożone w okresie
od 27 czerwca do 30 lipca 1966 r.
Losowanie nagród odbędzie się 3 sierpnia 1966 r.
o godz. 16 w świetlicy Prezydium Dzielnicowej
Rady Narodowej Poznań - Stare Miasto,
ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI”
to gra mieszkańców Poznania i Wielkopolski!
K4945

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU OBUWIEM W POZNANIU**
zawiadamia, że z dniem 8 lipca 1966 r.
na okres trwania remontu biur
przy Starym Rynku nr 53/54
PRZENOSI
do hali nr 14 Międzynarodo-
wych Targów Poznańskich
następujące komórki organizacyjne:

- Sekcję Zakupu Obuwia — tel. 648-86
- Sekcję Sprzedaży Obuwia — tel. 666-66
- Dział Skór, Futur i Galanterii — tel. 656-49
- oraz Dział Organ. i Techniki Handlu.

Wejście z ul. Gen. Świerczewskiego.
Biura czynne od godz. 7—15,
a w soboty do godziny 13.
K4896

Praca
Mężczyźni, kobiety, do
pracy rolnych, przyjmie.
Wesołowski, Stary Rynek
92. 268598

Potrzebny piekarnik. Czer-
wonej Armii 9 m. 7a, —
podwórze lewo. 27113g

Poszukuje pracownika do
gospodarstwa. Lucjan No-
waczyk, Krzywogóra, po-
wiat Września, p-ta No-
wawiesi Królewska. 9873p

Przyjmę ucznia w cukier-
nictwie. Poznań, ul. Nad
Wierzbakami 10. 27299g

Nauka
Profesorowie przysto-
wili do egzaminów wstęp-
nych i poprawkowych
uczniów szkół podstawo-
wych i średnich. Trau-
gutta 32 m. 21. 23435g

W dniu 2. VII. 1966 r. zmarła nasza długolet-
nia pracowniczka
Janina Paikert
Zmarła swoją sumienną i ofiarną pracą za-
skarbiła sobie naszą przyjaźń, szacunek i pa-
mięć na zawsze.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm.
o godz. 15 na cmentarzu na Górczynie.
**RADA ZAKŁADOWA — WSPÓŁPRACOWNICY
ZARZĄD**
Poznańskiej Spółdzielni Spożywców
w Poznaniu
K4994

Dnia 3 lipca 1966 r. zmarł nagle śp.
Marian Lipigórski
odznaczony Srebrną i Złotą Odznaką
Honorową ZPZŚiL.
W Zmarłym Koło nasze straciło wzorowego
i sumiennego, długoletniego prezesa.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm.
o godz. 15.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
KOŁO SPOWACZE „LUTNIA”
Poznań - Junikowo
27465g

Dnia 5 lipca 1966 r. zmarła po krótkiej choro-
bie namaszczona Olejami św., moja droga żona,
pełna dobroci i łagodności nasza troskliwa mat-
ka, ukochana babcia i teściowa, przeżywszy lat
63, śp.
Regina Biegańska
z domu Szajkowska
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm.
o godz. 16.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżeni
MAŻ z DZIEĆMI i RODZINA
Poznań, Marchlewskiego 58 m. 15. 27546g

Dnia 4 lipca br. zmarł nagle w wieku lat 58,
mój ukochany syn, nasz drogi brat i wujek, śp.
Władysław Szumlakowski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 lipca
br. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Jun-
ikowie.
O bolesnej stracie zawiadamia
RODZINA
27486g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapiński, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelnego 657-76, z-ca red. naczelnego 657-76, z-ca red. naczelnego 657-76; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-8

**Poznańskie Przedsiębiorstwo
Robót Elewacyjnych w Poznaniu,**
ulica Woźna 11
OGLASZA WPISY
na rok szkolny 1966/67 do 2-letniej Zasadniczej
Szkoły Budowlanej PZB w Poznaniu
w zawodach:
1. MURARZ — TYNKARZ
2. BETONIARZ — ZBROJARZ
3. CIEŚLA BUDOWLANY

WARUNKI PRZYJĘCIA:
1. ukończony 15 rok życia,
2. ukończenie 7 klas szkoły podstawowej,
3. świadectwo zdrowia i przydatność do za-
wodu,
4. złożenie podania z życiorysem i pisemną
zgoda prawnych opiekunów, świadectwa
szkolnego, świadectwa szczenięcia ospy,
oraz 3 fotografie.

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNIĄ UCZNIOM:
1. pomoc materialną wynoszącą w 1 roku
nauki zł 240,— (miesięcznie),
2. przyjęcie do pracy zaraz i rozpoczęcie
nauki zawodu od września br.,
3. odzież roboczą, ochronną, narzędzia oraz
inne świadczenia, wynikające z układu
zbiorowego pracy w budownictwie,
4. dla zamiejscowych bezpłatne zakwatero-
wanie w internacie szkolnym,
5. po ukończeniu szkoły i wstępnym stażu
pracy, stałą pracę w przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:
Dział Zatrudnienia i Placy PPRE — Poznań,
ulica Woźna 11. K4300

Wózki dziecięce, wielki
wybór oraz materace —
wszelkie rozmiary poleca
Brzozowska, Poznań, Czer-
wonej Armii 10. 26899g

Sprzedam motocykl MZ
250 — zamienie na tele-
wizor lub WFM. Rogo-
żno Wlkp., ul. Seminar-
na 5. 9828p

„Jawę” 175 cm³ w do-
brym stanie sprzedam.
Jarocin, Traugutta 12 m. 1.
9831p

Sprzedam korzystnie mo-
tocykl SHL 150 po kapi-
talnym remoncie — sil-
nik przerobiony na 175
cm³ oraz „Komara” praw-
nie nowego. Ubranki —
Poznań, Winogrodzka 124
m. 1. 27201g

Sprzedam nową przyczep-
kę camping do samocho-
du z wyposażeniem. Po-
godna 24 m. 1, od godz.
16. 27386g

Sprzedam „Jawę” CZ 175.
Podolska 16 m. 2. 27459g

Sprzedam traktor „Zetor”
T 25 w bardzo dobrym
stanie. Marian Nawrocki,
Drezdenko, Kościuszki 78.
tel. 255. 9881p

Wzki dziecięce duży wy-
bór poleca wytwórnia —
Poznań, Kwiatowa 12.
24240g

Samochody
Sprzedam „Warsawę”
Pick-up po remoncie. Mo-
rison, Ostrów, Wrocław-
ska 33. 9833p

„Iza” sprzedam — zame-
nie na „Mikrusa”, kupię
„Mikrusa”. Telefon Gos-
tyń 396. 9837p

Samochód „Renault Dau-
phine” stan idealny, prze-
bieg 21.000 km sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 27206g.

**KOLEDZE DOCENTOWI
Edmundowi Maćkowiakowi**
dyrektorowi artystycznemu
Zjedn. Pol. Zespołów Śpiew. i Instrum.
z powodu zgonu
ZONY
NAJGŁĘBSZE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
składają:
ZARZĄD GŁÓWNY ZPZŚiL w WARSZAWIE
oraz
WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK ŚPIEWACZY
w Poznaniu
27523g

Dnia 4 lipca 1966 r., opatrzona Sakramentami
św., zakończyła swój pracowity żywot, moja
najukochańsza żona, nasza droga i troskliwa
mamusia i babcia, śp.
Zofia Hanysz
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm.
o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Pograżona w głębokim smutku
RODZINA
Gostyń, Wałcz, Zary, Wrocław, Rogoźno,
Gościszyn, Szamotuły, Pniewy. 27536g

Dnia 6 lipca 1966 r. zmarła, opatrzona Sakra-
mentami św., po długiej i ciężkiej chorobie,
przeżywszy lat 87, nasza najdroższa matka, cio-
cia i babcia, śp.
Bronisława Werwińska
z domu Wojtuś
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm.
o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pograżona
RODZINA
Poznań, Chorzów, Zbąszyń. 27490g

Dnia 5 lipca 1966 r. zmarła po krótkich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.,
nasza droga matka, teściowa, babcia, siostra,
szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 78, śp.
Maria Michałowska
z domu Grzybek
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm.
o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej parafii Bo-
żego Ciała przy ul. Błuszczonej.
W głębokim żalu pograżeni
**CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ,
WNUKI i RODZINA**
27485g

Dnia 5 lipca 1966 r. zmarł nagle, namaszczony
Olejami św., mój najdroższy mąż i najlepszy,
niezapomniany ojciec i dziadek, śp.
Władysław Mrugalski
emerytowany pracownik PKP
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm.
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pograżone
ZONA, CÓRKA i WNUCZKI
Jarochońskiego 50 m. 2. 27528g

Dnia 5 lipca 1966 r. zmarł nagle, namaszczony
Olejami św., mój najdroższy mąż i najlepszy,
niezapomniany ojciec i dziadek, śp.
Władysław Mrugalski
emerytowany pracownik PKP
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm.
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pograżone
ZONA, CÓRKA i WNUCZKI
Jarochońskiego 50 m. 2. 27528g

Dnia 5 lipca 1966 r. zmarł nagle, namaszczony
Olejami św., mój najdroższy mąż i najlepszy,
niezapomniany ojciec i dziadek, śp.
Władysław Mrugalski
emerytowany pracownik PKP
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm.
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pograżone
ZONA, CÓRKA i WNUCZKI
Jarochońskiego 50 m. 2. 27528g

**Spółdzielnia Pracy
Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego
„SILNIK”**
Poznań, ulica Jeleniogórska nr 8
zawiadamia,
że Punkt Usługowy przy ul. Mickiewicza 9
będzie nieczynny
w miesiącu lipcu br. z powodu przerwy
urlopowej.
Równocześnie podaje się do wiadomości,
że z dniem 1 sierpnia 1966 r. w/w Punkt
Usługowy przeniesiony zostanie
na ul. Nad Bogdanką 2 — tel. 449-35
K4912

Przetargi
Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu,
ul. Starolecka 18 — ogłasza PRZETARG na wyko-
nanie 50 kpl. ZAWORÓW SSĄC — TŁOCZĄCYCH DO
KOMPRESORA TR-35 w/g rys. TM-02167, TM-02171,
TM-02173 (dostawa sierpień 1966 r.)
Oferty w zalakowanych kopertach z dopiskiem —
przetarg na zawory, należy kierować pod adresem
J. w. w terminie do dnia 18 lipca 1966 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 lipca
1966 r. o godz. 11 w biurze — pokój 220 (II piętro).
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa:
państwowe, spółdzielcze i prywatne przedsiębiorstwa
koncesjonowane.
Zastrzeżenie się prawo dowolnego wyboru oferenta,
względnie unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.
Bliższych informacji w powyższej sprawie udzieli
Dz. Zaopatrzenia, tel. 706-82. K4902

**Spółdzielnia Pracy „Samochód” — Poznań, ul. Jac-
kowski 49 — OGŁASZA PRZETARG NA PRACE
REMONTOWO — BUDOWLANE pomieszczeń admini-
stracyjnych — warsztatowych.**
Rodzaje robót:
1. roboty murarskie,
2. roboty dekarne (naprawa dachu),
3. roboty malarskie,
4. roboty stolarskie.
Termin wykonania poszczególnych robót — do 31
sierpnia 1966 r.
Wszelkich informacji udzieli Dz. Techn. Spółdzielni.
Oferty można składać na całość wykonania robót,
jak i na poszczególne rodzaje robót.
Oferty prosimy składać do dnia 18. VII. br. Otwar-
cie ofert nastąpi dnia 19 lipca br. o godz. 11.
Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. K4880

**Spółdzielnia Pracy „Spedytor” w Poznaniu, ul. Da-
browskiego 89 — ogłasza PRZETARG OGRANICZO-
NY na sprzedaż SAMOCHODU „ŻUK A-03”, nr inw.
38, nr rej. PM 09-29, nr silnika 7337, nr podw. 4443 —
cena wywoławcza 37.800,— zł.
Pojazd w/w można oglądać w dniach 18—25. VII.
1966 r. w godz. od 9—11 na terenie Spółdzielni.
W przetargu ograniczonym mogą wziąć udział
przedsiębiorstwa i instytucje społeczne oraz osoby
posiadające zezwolenie Wydziału Komunikacji na
szczeblu wojewódzkim.
Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpła-
cić do kasy Spółdzielni do dnia 25. VII. 1966 roku
godz. 12.
Przetarg odbędzie się w dniu 26. VII. 1966 r. o go-
dzinie 10 na terenie Spółdzielni. K4824**

Różne
Kto wykona elewację bu-
wniczą jednorodzinnej na
Poznań, ul. Orłat 7.
Zgłoszenia: Wróblewski.
27132g

Wypożyczam zagraniczne
suknie ślubne, kolorowe,
wieczorowe, nakrycia do
chrztu. Szewska 20. 26495g

Czyszczenie i dezynfek-
cja pierza na poczekaniu.
Poznań, Małkowskiego 34.
27284g

Dnia 5 lipca 1966 r. zmarł po ciężkich cierpie-
niach, mój ukochany, troskliwy mąż, nasz drogi
szwagier, wujek i kuzyn, lat 68, śp.
Leon Olszewski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm.
o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Jun-
ikowie.
W ciężkim smutku pograżona
ZONA
27518g

Dnia 5 lipca 1966 r. zmarła nagle, opatrzona
Sakramentami św., moja najdroższa żona, mat-
ka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 76, śp.
Helena Pospieszna
z domu Hałasik
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 lipca br.
o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
MAŻ i RODZINA
Poznań, Śródka 1 m. 4. 27487g

Dnia 2 lipca 1966 r. zmarła nagle moja uko-
chana żona, nasza droga mamusia, śp.
Janina Paikert
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 7 bm. o go-
dzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie,
o czym zawiadamiają stroskani
MAŻ, DZIECI i RODZINA
27467g

Dnia 6 lipca 1966 r. zmarł nagle, namaszczony
Olejami św., mój najdroższy mąż i najlepszy,
niezapomniany ojciec i dziadek, śp.
Władysław Mrugalski
emerytowany pracownik PKP
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm.
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pograżone
ZONA, CÓRKA i WNUCZKI
Jarochońskiego 50 m. 2. 27528g

Dnia 6 lipca 1966 r. zmarł nagle, namaszczony
Olejami św., mój najdroższy mąż i najlepszy,
niezapomniany ojciec i dziadek, śp.
Władysław Mrugalski
emerytowany pracownik PKP
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm.
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pograżone
ZONA, CÓRKA i WNUCZKI
Jarochońskiego 50 m. 2. 27528g

Pracownicy poszukiwani
Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego w Po-
znaniu — zatrudniają zaraz na nowym zakładzie Fa-
bryka Długacz Poznań — Główna, niżej wymienio-
nych pracowników do pracy na 1 i 3 zmiany:
— 1 INŻYNIERA URZĄDZEN SANITARNYCH do
prowadzenia gospodarki wodą i ściekami,
— 2 INŻYNIERÓW CHEMII (absolwentów Politech-
niki) ze specjalnością inżynierii, wzgl. techno-
logii chemicznej,
— 1 TECHNIKA na stanowisko inspektora BHP
1 p-poż.,
— 1 MECHANIKA PRECYZYJNEGO na stanowisko
sterowniczego,
— 3 MASZYNISTÓW lokomotywy spalinowej —
z uprawnieniami PKP,
— 1 SPAWACZA elektr. — z uprawnieniami,
— 1 SPAWACZA autogen. — z uprawnieniami,
— 1 TECHNIKÓW — CHEMIKÓW — na stanowisko
brygadzystów zmianowych — oraz
— każdą ilość wykwalifikowanych ŚLUSARZY,
— ELEKTRYKÓW z uprawnieniami BHP,
— PAŁACZYKÓW KOTŁOWYCH z uprawnieniami
— i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.
Do pracy przyjmują się również pracowników za-
miejscowych z powiatu poznańskiego.
Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział
Kadr — Poznań, ul. Grobla 15, pokój nr 206. K4192

**Cukrownia „Szamotuły” w Szamotulach, ul. Wojska
Polskiego 15 — przyjmuje do pracy na okres kampanii
cukrowniczej br.:**
pracowników umysłowych —
WAGOWYCH,
PROCENTMISTRZÓW
oraz KONTYSTÓW (KONTYSTKI) —
do odbioru buraków na punktach skupu w po-
wiatach: Czarnków, Chodzież, Trzcianka, Po-
znań i Oborniki.
Zgłoszenia należy składać do dnia 15 sierpnia 1966
roku. Zgłaszający się winni do podania złożyć na-
stępujące dokumenty: życiorys, świadectwo ukończe-
nia szkoły, świadectwo pracy z opinia.
Kampanię buraczaną rozpoczynamy około 15 wrze-
śnia 1966 r. K4866

**Cukrownia „Witaszycz” P. P. w Witaszyczach —
zatrudni na okres kampanii — przypuszczalnie od
dnia 25 września do końca m-ca grudnia br.:**
WAGOWYCH, PROCENTMISTRZÓW
i KSIĘGOWYCH.
Pisemne zgłoszenia wraz ze szczegółowym żyło-
rysem prosimy kierować pod wyżej podanym adre-
sem.
Termin składania wniosków do dnia 30 lipca br.
K4860

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski —
przyjmuje zaraz niżej wymienionych pracowników:
— ST. KSIĘGOWYCH,
— TECHNIKÓW — do służby zaopatrzenia.
Zgłoszenia osobiste, przyjmujące Dział Kadr Zakła-
dów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Pozna-
niu, ul. Dzierżyńskiego 223/229, pokój 103.
Wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla pracow-
ników przemysłu metalowego. K4782

**Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Upraw-
nych w Stupi Wielkiej, pow. Środa Wlkp. — poszu-
kuje zaraz:**
— GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — oraz
— KSIĘGOWEGO PLANISTĘ.
Wymagania — wykształcenie wyższe ekonomiczne
lub średnie z kilkuletnią praktyką samodzielnego
prowadzenia spraw budżetowych i inwestycyjnych.
Siedziba pracy czasowo w Poznaniu. Warunki pracy
do omówienia na miejscu. Podanie kierować —
COBORU, Poznań, ul. Mazowiecka 42. K4437

**Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budow-
nictwa Poznań, ul. Majakowskiego 92 — zatrudni
zaraz:**
— KIEROWCÓW z I, II i III kategorią prawa jazdy,
do pracy przy przewożeniu materiałów budowlanych,
na terenie miasta Poznania i województwa.
Praca na samochodach ciężarowych skrzyniowych,
wywrotkach i cementosamochodach.
Kierowcom o wysokich kwalifikacjach zawodowych
zapewniamy na Bazie Winiary pracę na nowych wy-
wrotkach Zil 555. Wynagrodzenie wg stawek akor-
dowych.
Reflektujemy również na kierowców pozamiejscow-
ych, którym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu
robotniczym.
Kierowcy z prawem jazdy III kategorii (nowym) —
odbędzie tygodniowe przeszkolenie dla uzyskania
wkładki uprawniającej do prowadzenia samochodów
ciężarowych.
Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budow-
nictwa — zatrudni również:
— MECHANIKÓW i ELEKTRYKÓW SAMOCHODO-
WYCH, ŁADOWACZY.
Zgłoszenia przyjmują:
— Baza Maita — ul. Majakowskiego 92 — tel. 710-71,
72, 73
— Baza Winiary — ul. Lutycka 1 (do 20 lipca — po
tym terminie na terenie nowej Zajezdni przy ul.
Bulgarskiej — wejście od ul. Marceleskiej).
— Baza Kopanina — ul. Kopanina 39 — tel. 643-15.
— Baza Przewozu Cementu Luzem — ul. Bałtycka 1
— tel. 709-55.
— Baza Kalisz — ul. Obozowa 38.
— Baza Konin — Maliniec. W4919

**Zakłady Płyt Pilśniowych w Czarnkowie — zatrudnią
zaraz:**
— ZASTĘPCĘ DYREKTORA d/s ekonomicznych.
Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne oraz
co najmniej 5-letni staż pracy. Wynagrodzenie do
3700 zł/mies. plus premia 25—30 proc. Mieszkanie
służbowe po okresie próbnym zapewnione, do tego
czasu zapewniamy pokój gościnny.
Zgłoszenia pisemne, ustne — ul. Przemysłowa 2,
telefon 250. W4810

MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyń-
skiego 27/29) — godz. 9—15.
Broni (Stary Rynek —
godz. 10—15.
Historii m. Poznania —
(St. Rynek) — godz. 9—15.
Instrumentów Muzycz-
nych (Stary Rynek 5) —
godz. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludo-
wej (Mostowa 7) — godz.
10—15.
Narodowe — (Al. Mar-
celeskiego) — g. 9—15.
Militarium (Cytadela) —
godz. 12—16.
Przyrodnicze — (Świe-
rskiego 19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych
(Zamek Przemysłowa) —
godz. 10—15.
BWA (Stary Rynek) —
Jubileuszowa wystawa ma-
larstwa i wystawa plaka-
tu japońskiego — g. 10—18.

DZURY
Szpital Miejski im. Stru-
sia — internia, chirurgia,
okulistyka (ul. Walki Mło-
dych 7, tel. 511-11).
Stacja Pogotowia Ra-
tunkowego m. Poznań
(Chłopskiego 20) obsłu-
guje tylko na terenie Po-
znania wypadki uliczne
i w miejscach publicz-
nych, tel. 99; nagłe zacho-
rowania w domu — tel.
544-41 i 544-45; porady le-
karskie — tel. 637-35.
Ambulatoria czynne —
chirurgiczne — cała doba;
pediatryczne i internist-
yczne — g. 15—23; stoma-
tologiczne — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR
(ul. Kościuski, 108
tel. 566-66).
Apteki: Marceleskiego
11 (czynna cała doba).
Dziur nocny: Główna 53
ul. „Oleka” 79.
Lekarski Weterynarii —
Miejska Lecznica dla
Zwierząt — ul. Grun-
waldzka 248, tel. 672-414,
— „Malarstwo” — godz.
10—20.

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 5
Nr 159 (6966)
7 VII 1966

